

**Dzień Skupienia dla studentów UTW przy UP JPPII w Krakowie,
Kościół Św. Marka, dn. 7.03.2013 r.**

Na Dzień Skupienia, w dniu 7.03.2013 r, który miał miejsce w Kościele św. Marka w Krakowie, złożyły się: Msza Święta, Konferencja oraz zwiedzanie Kościoła Św. Marka .

Wstęp do Mszy Świętej wygłosił Ksiądz Profesor Jan Dziejic, w którym powiedział:

Drodzy Siostry i Bracia, gromadzimy się w Kościele Św. Marka, patrząc na krzyż, który jest znakiem naszej wiary i który jest wyrazem miłości Jezusa Chrystusa do każdego człowieka. Tak Bóg umiłował świat, że życie oddał za każdego z nas. Zatrzymujemy się więc w Wielkim Poście na modlitwie, ażeby do wykładów dodać coś, co jest najbardziej istotne, dodać sens naszego życia. Realizuje się on w czasie Eucharystii, kiedy Pan Jezus oddaje całe życie i pokazuje nam cel jakim jest niebo, czyli spotkanie z Nim w Wieczności.

Ale w tym naszym pielgrzymowaniu (bo mówimy, że chrześcijanin, to człowiek, który chodzi po ziemi i patrzy w niebo), może pojawić się dysonans, dysonans pomiędzy dobrem i złem, wiarą i nieprawdą, pomiędzy światłością i ciemnością. I dlatego potrzebne są rekolekcje, potrzebny jest dzień skupienia, ażeby nastroić instrument naszej duszy, abyśmy zawsze brzmiali dobrym dźwiękiem. I pomoże nam w tym Ksiądz dr Dariusz Róziak, który jest Ojcem Duchownym w naszym Seminarium. Ma ogromne doświadczenie, ponieważ pracował na Ukrainie, pięć lat w Kamieńcu Podolskim, w diecezji, gdzie naprawiał instrumenty ludzkich serc w Seminarium i wskazywał na Światłość, która ma oświecać ciemności tego świata.

Dziękuję więc, że Ksiądz Dariusz przyjął nasze zaproszenie i także nas będzie formował, tak jak to robi w Seminarium Duchownym, abyśmy zawsze patrzyli przed siebie, widząc Jezusa Chrystusa, naszego Pana, który umarł i zmartwychwstał.

Kazanie na Mszy Świętej wygłosił Ksiądz dr Dariusz Róziak. Powiedział On :

Dziękuję Księdzu Profesorowi Janowi za mile słowa. Przesadził jak zwykle. Ja jestem zwykłym grzesznikiem, któremu Pan Bóg okazał miłosierdzie, dlatego stoję przed wami i stoję tu

przy tym ołtarzu. Drodzy bracia i siostry, to dzisiejsze słowo, cała ta liturgia słowa jest pełna dramatycznego napięcia. Jest skargą Boga wobec człowieka, wobec narodu, który odrzuca głos Boga. Bardzo donośnie Jeremiasz mówi, że człowiek odwrócił się plecami do Boga.

I również w Ewangelii Jezus doznaje odrzucenia. Przez niektórych jest uważany za opętanego, za tego, który ma w sobie złego ducha. A zatem ten dramat dzisiejszej liturgii słowa, tak mocno podkreślony, dociera również do nas. Przypominam sobie, kiedy zaraz na początku, gdy przyjechałem tam na Podole, na Kresy dawnej Rzeczypospolitej, to w nowo wybudowanym Kościele, była rocznica konsekracji tego Kościoła. Po Mszy Św. ludzie bardzo chętnie opowiadali, zwłaszcza ci starsi, że przed wojną, w roku 1935 w Gródku Podolskim był bardzo piękny barokowy Kościół, o którym mówiono, że jest perłą Baroku na Wschodzie. (Ten Kościół, w którym jesteśmy Św. Marka, jest piękną świątynią). Tam również była piękna świątynia. Mówią ci, którzy pamiętają, że owego roku 1935, przed wojną, nocą ludzie usłyszeli kilka potężnych wybuchów. Gdy rano przyszli na niedzielną Mszę Świętą zobaczyli, że to wszystko już było w gruzach. Wtedy ukłękli na gruzach tej Świątyni i zaczęli odmawiać Różaniec i mocno sobie przyrzekli w sercu, że będą trwać przy Bogu, chociaż Świątynia została zniszczona, chociaż bezbożny system chciał wszystko zniszczyć i zrównać tak, jakby walec po tym przeszedł, i pokazać człowiekowi, że oto nie ma Boga i że kres ludzkiego istnienia jest tu w doczesności. Trzeba maksymalnie korzystać z tego życia, tak, aby z niego wszystko wycisnąć. Po tych dziesiątkach lat, w 1991 r., kiedy się rozpadł już Związek Sowiecki, Ojciec Święty Jan Paweł II odnowił struktury Kościoła Łacińskiego na Wschodzie i wtedy misjonarze, przede wszystkim z Polski, księża i siostry zakonne, mogli przybyć na to miejsce, by robić ewangelizację. I to nie jest tak, bo kiedy po tych dziesiątkach lat tej straszliwej ateizacji, przybiegli do tego kraju, to się okazało, że są tam ludzie wierzący. Że dzięki modlitwie różańcowej, dzięki pieśniom religijnym, modlitwom przepisywanym ręcznie, wierze przekazywanej w rodzinie, ostał się Kościół. Kościół zbudowany z ludzkich serc, żywych kamieni. Dlatego można było rozpoczynać ewangelizację.

Drodzy Bracia i Siostry, kiedy dziś, w tych dramatycznych czytaniach dociera do nas skarga Boga, kiedy widzimy Jezusa odrzuconego, to jednak widzimy, że w centrum Objawienia Bożego, w centrum Biblii, Ewangelii nie jest głównym tematem grzech, nie jest głównym tematem zło, nie jest głównym tematem szatan lecz Dobra Nowina o zbawieniu, Osoba Jezusa Chrystusa. Dlatego Benedykt XVI w pierwszej encyklice mówi : *Deus Caritas est* („Bóg jest Miłością”) i podkreśla, że chrześcijaństwo nie jest filozofią, nie jest jednym z wielu poglądów na świat, nie jest jakimś światopoglądem, ale jest wydarzeniem. Jest spotkaniem z żywą Osobą Jezusa Chrystusa. Żydzi współcześni Jezusowi mogli zaakceptować, że oto ten Jezus z Nazaretu jest wspaniałym kaznodzieją.

Jest tym, który uzdrawia. Mogli to przyjąć, że jest wybitnym Rabbim, ale nie mogli przyjąć, patrząc na Ukrzyżowanego jednej prawdy, że oto w tym Ukrzyżowanym objawił się Bóg. Że oto ten Ukrzyżowany, to jest Adonai Elohim. Bo to w Ukrzyżowanym Jezusie, o którym na początku Mszy św. wspominał pięknie Ksiądz Jan, w tym Ukrzyżowanym Jezusie Chrystusie objawiła się natura Boga, Jego substancja, Jego istota. A co jest naturą Boga, co jest Jego istotą? Jest nią miłość, caritas. Dlatego Papież na początku powiedział *Deus Caritas est*, Bóg jest miłością. Ile razy patrzymy na Ukrzyżowanego widzimy wewnątrz Boga. Całą Jego naturę. Dzisiejsza Ewangelia pokazuje też w jakiś sposób działanie złego ducha, owej bestii. Już wspomniany Papież w książce pt. „Bóg Jezusa Chrystusa” mówi w ten sposób, że w Imieniu Jezusa z Nazaretu jest ukryte imię Boga w jego hebrajskim brzmieniu, a zatem Jezus oznacza „Ja jestem tym, który zbawia”. Natomiast bestia, jak potwierdza to wizjoner z Apokalipsy, nie ma imienia, jedynie numer 666. Bestia ma numer i innych czyni numerami. Papież w książce pt. „Bóg Jezusa Chrystusa” mówi, że mogliśmy tego doświadczyć podczas II Wojny Światowej, zwłaszcza w obozach koncentracyjnych, kiedy człowiek już nie miał swojego imienia, ale miał numer. I mówi z wielkim zakłopotaniem, już emerytowany Papież, że dzisiaj świat przypomina jeden wielki obóz koncentracyjny, gdzie już nie liczy się imię, ale funkcja. I człowiek staje się jakby jednym z tych wielu trybów w potężnym komputerze.

Drodzy Bracia i Siostry, chciałbym, żebyśmy dziś pojęli na nowo, że oto zostaliśmy zaproszeni, aby całą ufność pokładać w Jezusie z Nazaretu. Aby zwracać się do Niego, wzywając Jego Imienia. I równocześnie mieć świadomość, że gdzieś blisko krąży demon, szatan, ten lew ryczący, tak o nim mówi Święty Piotr, szukając porównania. Ale wy mocni w wierze przeciwstawcie się jemu. Prośmy w tej Eucharystii Pana Jezusa, który przychodzi w tym Słowie i przychodzi w Chlebie i Winie, stając się Ciałem i Krwią, abyśmy byli mocni w wierze. Aby nasze oblicze tak, jak slyszeliśmy u Jeremiasza było zwrócone w stronę Boga, bo Bóg, który ma oblicze szuka naszego oblicza.

I Bóg, który ma serce szuka naszego serca. I Bóg, który ma Imię, woła cię po imieniu. Amen.

Na zakończenie Mszy Świętej Ksiądz Profesor Jan Dziedzic

zaprosił wszystkich zebranych na drugą część naszego Dnia Skupienia, którą była Konferencja, jednocześnie dziękując Księdzu dr Dariuszowi za to słowo wygłoszone z mocą i zaprosił Go do tego, by niejako kontynuował tą swoją naukę po Mszy Świętej. Jednocześnie Ksiądz Profesor Jan Dziedzic wyraził wdzięczność Księdzu dr Dariuszowi Róziakowi i podziękował Mu za to, że pokazał nam część swojego doświadczenia ze Wschodu, z Ukrainy, za ten piękny obraz Kościoła

Ukraińskiego, za ten obraz, który jest może dla nas nieznanym, a także za to doświadczenie pokazania tekstów Benedykta XVI, który dał jasny kierunek dla każdego człowieka wierzącego, dokąd mamy pójść. Wiemy, że jeżeli Bóg na pierwszym miejscu, to wszystko na swoim miejscu. Trwajmy więc w tym skupieniu, a oczekując na drugą część naszego modlitewnego spotkania przyjmijmy Boże błogosławieństwo.

Konferencja w czasie Dnia Skupienia wygłoszona przez Księdza
dr Dariusza Róziaka dla studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku
przy Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie.

W tej drugiej części naszego spotkania chcę się posłużyć tekstem, który słyszeliśmy już w Wielkim Poście. To jest tekst z drugiej niedzieli Wielkiego Postu, mówiący o Przemienieniu Pańskim. Ja odczytam teraz ten fragment Ewangelii : „ Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. A gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniącym białym. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwojch mężów stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa : Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty ; jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza, jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich. Złękli się, gdy weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos : To jest Mój Syn wybrany, jego słuchajcie. W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmili, o tym co widzieli?”. Na podstawie tego tekstu, przedstawiającego Jezusa, który wyszedł na górę, aby się modlić, aby rozmawiać ze swoim Ojcem, Jezus często to czynił. Widzimy także postacie Mojżesza i Eliasza. Te osoby, które znamy ze Starego Testamentu – Mojżesz jest przedstawicielem prawa, a Eliasz jest przedstawicielem proroków. I toczy się między nimi dialog. Jaki jest temat tej rozmowy, która na tej Górze Przemienienia ma miejsce? Otóż, temat jest najważniejszy, jaki może być w historii świata. Tylko ewangelista Łukasz, jako jedyny spośród ewangelistów notuje ten fakt mówiąc : Ukazali się w chwale i mówili o Jego odejściu w Jerozolimie. Odejście, może nie do końca jest to słowo ujmujące tę rzeczywistość, która się miała dokonać, ale chodzi tu dokładnie o przejście, czyli o paschę. Jezus rozmawia o pasze z Mojżeszem i Eliaszem.

Chciałbym, żebyśmy wrócili najpierw do tych wczesnych lat z życia Pana Jezusa, gdy jako

chłopak, jako młodzieniec a później jako dojrzały mężczyzna chodził co roku do Jerozolimy na święto Paschy. Też pięknie to odmalował Św. Łukasz, kiedy pisze o dwunastoletnim Jezusie, który szedł z rodzicami do Jerozolimy na święto Paschy. W tym czasie, gdy świątynia jerozolimska była takim centralnym miejscem, gdzie spotykali się Żydzi. To właśnie na to święto Paschy, raz w roku, przychodziło od kilku do kilkunastu tysięcy pobożnych Żydów, żeby to święto przeżywać w Jerozolimie. Jest to ważne, że to święto Paschy, to nie było święto przeżywane w świątyni, ale święto przeżywane w rodzinie. Ojciec rodziny najczęściej, albo dziadek był w roli kapłana, tego, który przewodniczył. Wówczas, kiedy się spotykamy na celebrowaniu tego święta, to z tej rodziny chłopak, który dorasta, uczył się kilku pytań, które stawiał podczas Paschy wobec swojego taty lub wobec dziadka czy wobec stryja. Czym różni się ta noc, od wszystkich innych nocy w ciągu roku, że dziś dzieci nie idą spać, ale czuwają razem z rodzicami? Kiedy zostało postawione to fundamentalne pytanie, wtedy wspomniany ojciec lub dziadek opowiadał *haggadę*, opowiadał historię wyjścia Izraelitów z niewoli egipskiej. To było ważne, że podczas tej Paschy wspomniano interwencję Boga w historię człowieka. Po 430 latach, jak mówi też pewien *midrasz* żydowski, że kiedy Żydzi już byli tak bardzo uciemienieni, że kobiety żydowskie nie miały czasu, żeby rodzić dzieci. I jak mówi ten *midrasz*, że pewna kobieta, która wyrabiała cegłę dla faraona, nie mając czasu odpoczynku, by urodzić spokojnie, urodziła dziecko w trakcie pracy i cegła spadła na główkę tego dziecka i krew trysnęła aż do nieba. Mówią Żydzi w tym *midraszu*, że oto ten moment był kluczowy, kiedy Jahwe powiedział: dosyć, dosyć napatrzyłem się na udrękę tego ludu, dlatego postanowiłem wyprowadzić ich z niewoli egipskiej.

Co roku Żydzi świętują Paschę. Spożywają chleb niekwaszony, macę. I ten chłopiec dorastający pyta : Dlaczego przez cały rok spożywamy chleb kwaszony, a dzisiaj macę? Dlaczego pijemy gorzkie ziola? Dlaczego spożywamy baranka, który jest inaczej przyrządzony niż zwykle się to robi w ciągu roku? Na te pytania ten nestor rodu odpowiada, okazując w jaki sposób Bóg, w sposób cudowny, przeprowadził Izraelitów z niewoli egipskiej, przez Morze Czerwone do wolności. I to jest Pascha. I podczas Paschy Żydzi zostawiają uchylone drzwi, na znak, że przyjdzie Mesjasz, żeby wyrazić tę gotowość. Głęboko wierzą, oczywiście ci ortodoksyjni Żydzi, że podczas Paschy przechodzi pośród nich Jahwe, że jest to cudowna noc, kiedy rzeczywiście Bóg interweniuje. Kiedy dokonują się liczne uzdrowienia, te fizyczne ale i moralne, duchowe.

Jezus, teraz wracam do tego momentu ze sceny Przemienienia, rozmawia o tej Passze. Jezus ją znał, co roku ją celebrował. Znał do głębi jej treść.

Przypomina Papież Benedykt XVI w książce „Jezus z Nazaretu” , w II części, że to właśnie

Jezus uprzedza tą tradycyjną Paschę. Bo kiedy przyszło wiele tysięcy Żydów do Jerozolimy, to można było tą Paschę świętować właśnie w dwóch etapach. Jezus uprzedza, celebruje nową Paschę, tą Paschę w której my dzisiaj uczestniczyliśmy. Msza Święta jest Paschą. Każda Msza Święta, ta codzienna również. My czekamy na tą wielką Paschę, która się dokona podczas Wielkanocy. Dlatego pierwsi chrześcijanie całą noc, z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę czuwali i modlili się, trwali na Eucharystii, bo również w myśl chrześcijańską wsiąknęła myśl, idea, że podczas Paschy powtórnie przyjdzie Mesjasz. Że to się wtedy dokona. Mamy mieć świadomość, że podczas każdej Paschy przechodzi pośród nas Bóg, przechodzi Jezus Chrystus, ten, który rozmawiał z Mojżeszem i Eliaszem o swojej Passze. Jest ważne, żebyśmy dziś też zobaczyli, że w momencie kiedy w piątkowe popołudnie, w Wielki Piątek rozległ się ten przeraźliwy dźwięk, jazgot młodych baranków w Jerozolimie, które przygotowywano na Paschę, to w tej godzinie umierał Baranek Boży, Jezus Chrystus.

Chciałbym, żebyśmy dzisiaj w tej Konferencji, w tym spotkaniu zobaczyli, że cały Wielki Post, wszystkie te zmagania nasze i Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, wyrzeczenia, abstynencja od alkoholu, jakieś dobre postanowienia, które wybierzemy, to wszystko zmierza do tego, żeby się dobrze przygotować do Paschy, do tego spotkania z Chrystusem, który przechodzi w tą Świętą Noc i który ma moc wyprowadzić nas ze śmierci do życia, z grzechu do łaski.

I kiedyś będzie ta ostatnia Pascha w naszym życiu, kiedy Jezus Chrystus przeprowadzi nas z tego świata do Domu Ojca. Jezus rozmawiał o swoim przejściu do Ojca. Niech w ten sposób będzie przeżywana nasza Pascha, jako uwolnienie nas z niewoli słabości, z niewoli grzechu, jako wprowadzenie nas w świat wolności, w świat, w którym żyje Bóg w Jezusie Chrystusie, Panu naszym. Amen.

Zakończenie.

Ksiądz Profesor Jan Dziedzic podziękował Księdzu dr Dariuszowi za przygotowanie nas do Świąt Paschalnych. Powiedział także, że Ksiądz dr Dariusz poznał na Ukrainie, jako Ojca Duchownego w tamtejszym Seminarium, gdzie dojeżdżał z wykładami. Ksiądz Dariusz pomagał Księdzu Janowi w tym Seminarium Duchownym, żeby Ksiądz Jan mógł zrealizować swój plan. Gródek to jest taka miejscowość, gdzie jest Kościół, Seminarium Duchowne, boisko i Cmentarz i trochę domów. Jest to około 80 km od Kamieńca Podolskiego, no i w pobliżu nie ma nic. Ksiądz Dariusz towarzyszył Księdzu Janowi w czasie jego pobytu na Ukrainie i pokazał też Księdzu Janowi Kamieniec Podolski. Ksiądz Jan podziękował Księdzu Dariuszowi za te razem przeżyte chwile.

Ksiądz Jan wspomniał również o tym, że z Księdzem Dariuszem byli na jednej Parafii, w Parafii Św. Wojciecha, z tym, że Ksiądz Jan był tam w latach 1989 - 1991, a Ksiądz Dariusz przed dwoma laty zakończył tam posługę i został Ojcem Duchownym po raz drugi ale już w Krakowie. Ksiądz Jan powiedział, że jest bardzo wdzięczny Księdzu Dariuszowi za przyjęcie tego zaproszenia i za to głębokie Słowo, które dzisiaj skierował do nas. Bóg zapłać!

Trzecią częścią tego naszego spotkania, Dnia Skupienia było oprowadzanie nas po Kościele Św. Marka, przez naszego przewodnika, pana Romana Tekieli, który pokazał nam i wyjaśnił te wszystkie tajemnice, które skrywa ten piękny, zabytkowy Kościół.

(Oprac. mgr Teresa Partyka - studentka UTW przy UP JP II w Krakowie)